

## WETERAN Z „WIADOMOŚCI STATYSTYCZNYCH”

Są w zamojskim archiwum jednostki archiwalne, których banalny, urzędowy tytuł, zwłaszcza gdy brzmi np. „Wiadomości statystyczne” odwołuje wręcz do zapoznawania się z ich zawartością. Niesłusznie. W „Aktach miasta Zamościa” (jednostka nr 198), w niepozornej teczce o przytoczonym tytule, pośród różnych, osobliwych nierzadko zestawień natknąć się można na taki oto oryginalny kawałeczek historii.

26 VI 1918 r. do zamojskiego Magistratu zwróciło się Królewsko-Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy o podanie szczegółowego wykazu miejscowych uczestników powstania 1863 r. Sekretarz magistratu wywiązał się z zadania dość szybko i trzy tygodnie później wysłał wykaz zawierający szczegółowe, lecz odnoszące się ledwie do dwóch weteranów dane. Skądinąd wiadomo, że w początkach okresu międzywojennego żyło ich w Zamościu znacznie więcej, co najmniej dwunastu. Topniejące grono uczestników powstania honorowano szczególnymi względami. Podczas uroczystości w 1927 „*Starcy przejechali powozami wśród błysku szabel, okrzyków, a przemawiał do nich z konia dowódca zamojskiej dywizji*”. Owych sędziwych, otaczanych powszechnym szacunkiem starszaków w amarantowych czapkach, żyjących wspomnieniami powstańczych potyczek, z takim ciepłem opisywał w swych urokliwych wierszach piewca starej Warszawy Artur Oppman (Or-Ot).

Wracając do magistrackich ustaleń, w wykazie znalazło się dwóch 78-latków: Konstanty Rydzewski i Tomasz Jabłoński. Dramatyczny, powstańczy wątek życia tego drugiego znany z nekrologu, który ukazał się w „Kronice Powiatu Zamojskiego”. Uczestniczył m.in. w bitwach pod Zamościem i Krasnobrodem, internowany w Ołomuńcu, skazany na śmierć uciekał z więzienia w Krakowie, ponownie więziony przez Austriaków i oddany Rosjanom 2 lata przebywał w Cytadeli warszawskiej, skazany na dożywotnie osiedlenie się na Syberii, po ciężkich robotach w Omsku jednak zwolniony jako, że uczestniczył w powstaniu będąc jeszcze ...nieletnim. Był seniorem znanej zamojskiej rodziny. Te dane, za chorego ojca podał do magistratu jego syn Piotr. Tomasz Jabłoński zmarł zresztą tego samego roku.

Inaczej Rydzewski, mimo choroby oczu osobiście spisał swoje powstańcze losy i ten właśnie dwukartkowy, niewyraźny tekst znalazł się obok wykazu w owych „Wiadomościach statystycznych”. Sekretarz Magistratu dość rzetelnie streścił podane przez niego fakty, uzupełniając informacją, że „*kolegów żyjących nie ma*” oraz „*posiada 2 domy, lecz z powodu obciążenia tychże znacznymi długami majątek jest nieznaczny*”.

Przytoczonego niżej opisu nie podejmujemy się konfrontować z powstańczą literaturą, weryfikować podanych faktów. Warto raczej w tym miejscu spojrzeć na powstanie poprzez jednostkowy los młodego, niewiele ponad dwudziestoletniego człowieka i jego spisywaną z perspektywy ponad pół wieku, pozornie beznamiętną, tym bardziej dramatyczną opowieść. Oto i ona. Celem zachowania największego autentyzmu sporadycznie, tylko by nie zatracić sensu relacji poprawiliśmy interpunkcję i ewidentnie błędną pisownię niektórych słów i kilkakrotnie mylony rok.

*„Najrzetelniejsze zeznanie moje, 1863 roku powstania. Byłem czynny w werbowaniu ochotników, powołany dnia 22 stycznia na punkt zborny Ożarów, powiat opatowski guberni radomskiej. Zgromadziło się 600 ochotników pod dowództwem Kozłowskiego wyruszyliśmy do Wąchocka, na główny punkt, gdzie się znajdował sztab Langiewicza i Czachowskiego, na dziennym Apelu zostałem podoficerem I-szej Sekcyj Strzelców I-go bataljonu I-szego pułku pod Czachorowskim.*

*W I-jej bitwie pod Parczewem w kieleckim brałem udział, II-a w Wąchocku, III-a pod górą Ś. Krzyża, IV w Staszowie, V-a w Małogoszczu, VI w Pieskowej Skale. Po bitwie na dziennym Apelu przyznano mi podporucznika za uznanie cofnięcia rot wojska ruskiego, która szła na pomoc wojskom w Stobnicy. 30 ludzi podemną dostało podziękowanie. VII-bitwa pod Chorobrzą około Pińczowa, VIII-a pod Buskiem i Grochowiskami. Po opuszczeniu sztabu, która tej nocy rozdzielił Oddział cały, my w połowie cofaliśmy się do granicy Austriackiej pod Czerninem. Ja byłem dyżurnym, prowadziłem 8 oficerów i 146 żołnierzy ruskich. W Czerninie w nocy kazano przejść granicę. Ja dostałem się do Krakowa i po 12-tu dniach zapisałem się*

do oddziału Jeziorańskiego, w kilku wyruszyliśmy do Kongresówki na Leżajsko, dnia 28 kwietnia 1862[1863] r. na wybrany punkt Łysogóra, ale to mylna nazwa bo to równina była i jest.

Na Apelu dziennym przyznano mi tę samą rangę jako staremu żołnierzowi i byłem podporucznikiem 7-mej kompanii tego oddziału. Kompanii było 12-ie, 600-tu ludzi i 100 konnicy.

1 maja 1862 [1863] przyjęliśmy bitwę, średnio Moskale odstąpili [ustąpili?], nasza była wygrana, rannych było 14, zabitych 9-ciu. Dnia 6 Maja przybyły w dużej sile wojska Rosyjskie, bitwa toczyła się 8 godzin, stałem w tyralierach nieustannie czynny, patrzałem na śmierć kolegów, z 50-ciu tej kompanii zostało 27-miu, po tej bolesnej bitwie było 100 rannych 40 zabitych – cofnęliśmy [się] za granicę, nie możliwe było wejść w głąb kraju. Przebyłem granicę razem z p. Julianem Ferczewiczem i p. Piaseckim [dwa nieczytelne słowa], potem ci Panowie powrócili do siebie. Ja nie mając dachu wstąpiłem do oddziału konnego wywiadowczego czyli żandarmów pod oficerem Filipowiczem. Oddział składał się ze 140 koni. Ciężka była służba i kiedy powracaliśmy z wywiadów, to było dnia 10 marca 1863[1864] roku, w pościgu za nami przez oddział dragonów i sotnię Kozaków zmuszeni [byliśmy] przyjąć tę bitwę, siła przewyższająca [była] tak, że zostałem ranny w lewą rękę, kiedy lancą Kozak uderzył w piersi lancę odbiłem, a dragon uderzył mnie w rękę - i głowę mam pociętą – leżałem w szpitalu w Brzostowie, po 6-ciu dniach zabrano do sądu polowego Opatów – kiedy powstanie upadło przez Komisję, jako niezdolny do ruskiego wojska, przesłany byłem do Zamościa do więzienia na 2 lata. Amnestia mnie uwolniła.

Dziś liczę sobie 78 lat, w 41 roku rodziłem się. Podupadłem na oczy i ból nóg”.

Konstanty Rydzewski zmarł w 1923 roku. Z wspomnianych dwu domów – jeden to solidna, chociaż w nie najlepszym dzisiaj stanie, piętrowa kamienica przy ul. Partyzantów 41, w której przez wiele lat mieszkał m.in. znany zamojski lekarz Jan Cieślak.

**A. Kędziora**

